Nr. 20. Lwów dnia 16. maja 1903 Rok XXXVI Tom XLVI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, Słowackiego 8.

TREŚĆ:

W sprawie wychodźtwa sezonowego.

Sprawa emigracyjna nie zchodzi z porządku dyskusyi publicznej — i słusznie, bo jest to niewątpliwie jedna z najważniejszych, najelementarniejszych a najdawniej na praktyczne uregulowanie czekających naszych spraw publicznych. Tem ona aktualniejszą w danej chwili, że projekt ustawy emigracyjnej, który wypracowuje ministerstwo spraw wewnętrznych, jest już na ukończeniu.

Projekt ten zajmuje się *de facto* jedynie wychodźtwem osadniczem, oraz zarobkowem stałem (na lat kilka), głównie zamorskiem, nie dotyka zaś kwestyi wychodźtwa sezonowego (głównie rolnego do Niemiec). Nie uwzględnia w tej mierze postulatów, wyrażonych w memoryale przedłożonym niedawno rządowi przez Koło Polskie, a wypracowanym przez Dra Ant. Benisa, sekretarza Izby handlowej krakowskiej i jednego z najlepszych znawców stosunków emigracyjnych naszego kraju. Postulaty te mające na celu zmniejszenie wyzysku i niebezpieczeństw, na które są narażeni nasi wychodźcy sezonowi do Niemiec, widzą drogę, wiodącą ku temu celowi, w reformie pośrednictwa pracy i są następujące:

1) Oddzielne, z żadnym innym zawodem nie dające się połączyć, a dla austryackich poddanych zastrzeżone koncesye na pośrednictwo pracy dla robotników sezonowych zagranicę;

2) terytoryalne ograniczenie zakresu działania każdego agenta na jeden lub kilka powiatów;

3) w drodze rozporządzenia określona główna treść kontraktu pracy (t. zw. *obligatorischer Vertragsinhalt*);

4) odpowiedzialność agenta za wszystkie umowy, w których pośredniczył;

5) obowiązek składania kaucyi i taryfa wynagrodzenia za pośrednictwo;

6) zaskarżalność agenta przed tym sądem, któremu podlega robotnik;

7) zakaz chwilowego wychodźtwa bez pisemnego, w Austryi zawartego kontraktu.

Zdaniem memoryału większość tych reform dałaby się wprowadzić w życie w drodze rozporządzenia, a takie jawne koncesyonowane i pod ścisłą kontrolą władzy zostające agencye mogłyby też służyć dla pośrednictwa pracy robotników rolnych w obrębie kraju.

Wyliczone postulaty potrzebują pewnego wyjaśnienia z punktu widzenia administracyjno-prawniczego i stosunków faktycznych. Memoryał wychodzi, jak się zdaje, z założenia, jakoby jawnych, koncesyonowanych agencyi pośrednictwa pracy zagranicą u nas nie było, i jakoby całe to pośrednictwo spoczywało w rękach agentów nielegalnych, głównie niemieckich. W istocie, działalność agentów nielegalnych jest rozległa, ale bywa surowo ścigana i karana; jeśli nie udało się jej dotąd w zupełności wyplenić, to winna temu głównie niedostateczność środków kontroli, na którą cierpią nasze władze. W istocie też, liczba jawnych koncesyonowanych agencyi stręczenia jest nieznaczna, niedostateczna, ale agencye takie egzystują i mogą nadal powstawać na mocy koncesyi, których udzieli Namiestnictwo na podstawie dekr. kanc. nadw. z r. 1847, i reskryptu ministr. z r. 1863. Jeśli w ostatnich latach Namiestnictwo a w drugiej instancyi Ministerstwo zajmuje wobec nowych przedsiębiorstw tego rodzaju stanowisko w zasadzie odporne, to przyczyną tego jest racyonalna myśl, że pośrednictwo pracy ludzkiej ze względów gospodarczo- i społeczno-politycznych winno znajdować się, ile możności, tylko w rękach związków publicznych. A jest przecież nadzieja, że Sejm uchwali wreszcie ustawę o publicznych biurach pracy i że instytucye te wkrótce zaczną fungować. Nie można zatem stwarzać dla nich szkodliwej społecznie i gospodarczo konkurencyi przez ułatwianie powstawania przedsiębiorstw prywatnych. Co do pierwszego z wyliczonych wyżej postulatów nie trzeba zatem nicze-

go innego, jak tylko by jak najprędzej weszły w życie publiczne biura pracy, których rzeczą będzie ująć w swe ręce całe pośrednictwo pracy sezonowej i wejść w tym celu w stosunki z pruskiemi Izbami rolniczemi.

Co się tyczy zaś ostatniego postulatu, mianowicie zakazu wychodźtwa sezonowego bez pisemnego, w Austryi sporządzonego kontraktu, to możnaby go osiągnąć jedynie w drodze ustawodawczej, po poprzedniem zbadaniu pewnych wątpliwości natury politycznej, od których takie zarządzenie generalne nie byłoby bynajmniej wolne.

Wszystkie zaś inne postulaty z wymienionych — godzimy się na nie w zupełności — dadzą się zrealizować w bardzo prosty sposób bez ustawy, bez rozporządzenia ministeryalnego. Koncesyi na t. zw. „agencye prywatne", do których należy pośrednictwo pracy wszelkiego rodzaju, udziela Namiestnictwo na podstawie zupełnie swobodnego uznania; może też przy udzielaniu przepisać warunki, jakie chce. Nadto koncesyę taką można odebrać, jeśli co do postępowania agenta zachodzą „wątpliwości". Czy są one dość silne i jakiej mają być natury, o tem roztrząsa Namiestnictwo również według swobodnego uznania. Z tego wynika, że Namiestnictwo, zamiast odbierać koncesye, a cały obecny system pośrednictwa pracy sezonowej zagranicą nastręcza mnóstwo „wątpliwości" w powyższym sensie może użyć słabszego środka prewencyjnego i przepisać istniejącym już agencyom nowe warunki, takie, jakie chce. Może im zatem przepisać, jakie kontrakty im wolno zawierać a jakie nie jakiemu forum mają się w kontraktach poddawać, jaką odpowiedzialność na siebie mają brać, na jakiem terytoryum mogą operować, jaką kaucyę mają złożyć, i jakie ceny za pośrednictwo wolno im pobierać. Powinno Namiestnictwo zrobić to wszystko teraz, (lepiej późno, niż nigdy), nie oglądając się ani na możliwość powstania sieci publicznych biur pracy, ani na ewentualną ustawę emigracyjną. Nadto może ono nałożyć na agentów obowiązek przedkładania władzy wszystkich zawartych z robotnikami kontraków celem sprawdzenia, czy odpowiadają one przepisanym wymogom. Prócz tego mieliby agenci przedstawiać władzy daty personalne i papiery legitymacyjne zwerbowanych robotników, oraz utrzymywać ich listy wraz z kopiami kontraktów w ewidencyi.

Dla zupełnego wyjaśnienia prawniczego dodajemy, że koncesya policyjna na agencyę prywatną jest zupełnie innej natury, niż np. koncesye przemysłowe, których władza nie może dowolnie odmawiać, jeśli spełnione są wymogi ustawowe, anitež odbierać dowolnie (na podstawie samych „wątpliwości"), ani wreszcie ograniczać dodatkowymi warunkami. Na polu koncesyi policyjnych na agencye prywatne panuje zupełna swoboda władzy, niczem nie krępowana, prócz tak nieuchwytnego, elastycznego i subjektywnego wymogu, jakim są owe „wątpliwości". Sprawa jest tedy technicznie bardzo łatwa i dziwić się tylko należy, że jej dotąd w powyższy sposób nieuregulowano. *R. B.*

W obronie krajowej produkcyi chmielu.

(Dokończenie.)

Rozumie się jednak samo przez się, że w handlu światowym decydują o losach naszego chmielu nie wewnętrzne urządzenia naszego obrotu, ale stosunki konjunktury owych krajów dla których go wspomniane domy na targach austryackich zakopywują. Wynika z natury rzeczy, że zaspokajając znaczne zapotrzebowania zaopatrują się owe domy wyłącznie tylko na wielkich targach — w Austryi więc przedewszystkiem w Zatecu — dlatego też utrata tego rynku nie może dla nas być obojętną. Musimy pamiętać, że po za eksportem z natury zależnym od warunków faktycznych z góry nieokreślonych i nie dających się przewidzieć, jest Zatec targiem, na którym przedewszystkiem browary austryackie zaspakajają swoje potrzeby. Wyrugowanie nas z tego placu, jakie zapowiada projekt ustawy prowenjencyjnej, byłoby dla nas ciosem w następstwach nieobliczalnym. Trudno bowiem już teraz marzyć o tem, byśmy nie mając wyrobionych konjunktur, mogli dla młodej dotąd, mówiąc technicznie — nie wprowadzonej marki, znaleść rynki zbytu w krajach obcych. Wszak eksport zmonopolizowany przez wielkie firmy światowe, nie stojące dotąd z nami w bezpośrednich stosunkach, mógłby być dla nas dostępnym jedynie w latach zapotrzebowania wywołanego

---

Szkoła w Gambais (S. et O.) i nauka przemysłowego chowu kur.

(Z dziennika podróży).

III.

Znowu miesiąc upłynął mego pobytu w Gambais. Co dzień stwierdzam wyborne funkcyonowanie tutejszych maszyn, tak wylęgarni jak wygrzewalni. Pierwsze dają coraz lepsze rezultaty z powodu, że pora na jaja zaczyna się dobra, to znaczy, że po odrzuceniu (po 4 dniach) jaj czystych, pozostałe (zalęgnięte) dają lepszy procent wylęgu. Czyste sprzedają tu na targach z małym opustem lub używają w kuchni. Zapewniają nas, że roczna przeciętna wylęgnięć z jaj zapłodnionych wynosi 70 do 75%. Jest to bardzo wiele, gdy się zważy, że maszyny są tu czynne przez rok cały i często są napełniane kupionemi jajami.

Dla nauki i porównania mamy tu kilkanaście kwok z drobiazgiem, które same wysiedziały, ale ani wylęg naturalny ani wychowanie nie może iść w porównanie z maszynowem. Pod kwokami codzień straty: to jaja zaziębione, to potłuczone, to kurczęta poduszone — w maszynach zaś spokój i pewność wyniku, a ginie tylko to, co za słabe na świat przyszło, mniej więcej 5 do 10 na 100. Co mię bardzo zdumiewa, to nadzwyczajna żwawość i zdrowie kurcząt. W jednej zagrodzie są razem jednego wieku kurczętá w maszynie, a za przepierzeniem przenośnem z kwoką. Chowane w wygrzewalni, karmione codzień o tych samych godzinach, żwawe i trochę większe, te zaś z pod kury często smutne i nastrzępione, gdyż je nieraz zmęczy, gdy jej przyjdzie fantazya włóczyć drobiazg po całej zagrodzie. Może kto zarzuci, że to wyjątek zła kwoka Przeciwnie, wszystkie one tu dobre: Kochinchiny, Brahma lub Faverole ciężkie — rasy z ustaloną sławą dobrych matek; lecz i one miewają swe narowy i tracą bardzo w porównaniu ze sztuczną matką, choćby z tego tylko powodu, że w tym samym czasie i przy tej samej pracy chowa się w maszynie 150 do 200 kurcząt, a przy kwoce 25 tylko.

Słyszałam zawsze, że na reproduktorów trzeba wybierać kury z naturalnego lęgu pochodzące: tu śmieją się z tego i mówią, że tylko źle wylęgane lub źle wychowane kury nie są odpowiednie, ale to się widzi zaraz i takie czem prędzej sprzedaje.

Cieszę się bardzo, że miałam tu sposobność przekonać

pozakrajowym nieurodzajem, któryby musiał uciekać się dla pokrycia swych braków na drogę ryzykownego bądź co bądź eksperymentu, za jaki na wskróś konserwatywny niewolniczo przywiązany do dawnych i utartych konjunktur handel uważać musi polowanie za artykułem nowym lub nie zupełnie znanym i niewypróbowanym (niezbadanym praktycznie). Zrozumieć łatwo, że i wówczas artykuł ten mógłby iść tylko przy nizkiej cenie, z którejby jeszcze musiały być pokryte prowizye pośrednika, koszta transportu i opłaty celne. W samych zaś Austro-Węgrzech mógłby chmiel galicyjski, wykluczony z głównego środowiska zbytu, reflektować jedynie na dorywcze sprzedaże i to tylko po cenach tak wielkich, że starczyłyby zaledwie na pokrycie kosztów produkcyi. We własnym interesie i gwoli zupełnego zdławienia naszej produkcyi postarałby się o to już sam Zatec, który po wprowadzeniu nowych ceł na chmiel przez państwa ościenne będzie miał tego produktu podostatkiem Wszak wątpliwości nie ulega, że cła boleśnie odbić się muszą na dotychczasowym eksporcie z Zatecu i że on tedy starać się będzie nadwyżką swojego produktu zalewać browary austryackie, wyzyskując powszechną sympatyę, jaką marka zateckiego chmielu od lat dawnych zdołała sobie wyrobić w sferze konsumentów. Że ci ostatni — z tradycyi a może z lenistwa i z obawy przed nową próbą — podlegają magicznemu działaniu marki zateckiej, temu niestety przeczyć nie można.

Używanie chmielu jest z tym faktem trzeba się liczyć — rzeczą przyzwyczajenia i zaufania. Browar przyzwyczajony praktyką wieloletnią do pewnego towaru lub do pewnej marki z trudnością tylko zdecyduje się do próby z nowym produktem, albo tylko z produktem inaczej nazwanym, choćby tej samej co dotychczas był jakości a nawet może pochodzenia. Pamiętać bowiem potrzeba o jednej rzeczy. Określenie „chmiel zatecki“ prawie już nie oznacza dziś prowenjencji ale raczej gatunek i jakość chmielu, tak, że terminem tym oznaczamy dzisiaj chmiel który co do swojej kwalifikacji i własności odpowiada zateckiemu, choć jest od niego tańszy. Jeżeli bowiem konsument pragnie mieć oryginalny prawdziwy chmiel zatecki, wówczas żąda wyraźnie Saazer Stadt-Bezirk-Kreis-Land — z pieczęcią i certyfikatem i otrzymuje je też fakturowane z dokładnem oznaczeniem pochodzenia lokalnego. Inaczej zupełnie jest przy ogólnikowem określeniu Saazer Hopfen, przy czem konsument z góry wie, że otrzymuje chmiel z większą lub mniejszą domieszką chmielu obcego, odpowiadającego własnościami swojemi chmielowi zateckiemu. Z temi stosunkami koniecznie liczyć się trzeba, jeżeli się przystępuje do stworzenia specjalnych ustawowych norm dla produkcji i handlu chmielem. Reasumując nasze wywody dochodzimy do przekonania, że jeżeli się nie ma stworzyć wyłącznego monopolu dla poszczególnego okręgu produkcyjnego, na koszt wszelkich innych okręgów produkcyjnych, jeżeli się nie ma tych okręgów ekonomicznie i materjalnie niszczyć, li dlatego, aby pewnemu ograniczonemu kołu interesentów zapewnić raz na zawsze niczem nie uzasadnione korzyści i dominujące stanowisko, wówczas projekt producentów zateckich nigdy nie powinien się stać ustawą. Chmiel zatecki przymusowej marki nie potrzebuje. Idzie on już dzisiaj, o ile tylko odpowiada wymaganej kwalifikacji w świat z określeniem prowenjencji z pieczęcią i certyfikatem, a chronią go dostatecznie obowiązujące ustawy, a jeszcze bardziej chronić go będzie ustawa o nierzetelnej konkurencji przeciw nadużyciom jego imienia i specjalnych oznak i marek.

Wydaje nam się, że w sposób dostatecznie wyczerpujący wykazaliśmy z jednej strony zbędność z drugiej strony szkodliwość projektowanej ustawy prowenjencyjnej i wolno nam wyrazić nadzieję, że Wysokie Koło polskie zarówno ze względów zasadniczych jakoteż w dobrze zrozumianym interesie ekonomicznym kraju oświadczy się z całą stanowczością przeciw temu projektowi i że usiłowaniom Jego uda się przeszkodzić jego uchwaleniu. Na nieprzewidziany wypadek jednak, gdyby czynniki kompetentne, a więc rząd i ciało ustawodawcze, nie dały się temi argumentami przekonać i gdyby w usiłowaniach swoich dla ochrony przeciw nieuczciwej konkurencji szły tak daleko, że uchwalenie ustawy o przymusowem oznaczaniu prowenjencji stałoby się koniecznością, w takim razie dogać się musimy aby zasadnicze postanowienia ustawy i pod osłoną jej paragrafów nie wolno było pewnym kołom interesentów czynić tego, co u innych będzie wzbronionem, słowem, aby światło i cienie były równomiernie i sprawiedliwie na wszystkich rozdzielone. Chcemy się jasno tłumaczyć: Jesteśmy przeciwnikami przymusowego oznaczania prowenjencji, raz dlatego, że pojęcie prowenjencji dotychczas w nauce i w teorji prawa jeszcze się nie ustaliło, a powtóre dlatego, że samo oznaczenie pochodzenia nie jest jeszcze rękojmią dla pewnych przypuszczalnych kwalifikacji i własności. Skoro jednak taki przymus specjalnie dla chmielu ma być wprowadzony, niechajże wówczas określenie prowenjencji zawiera zgodnie z prawdą to wszystko, co pod prowenjencją zazwyczaj rozumiemy. A więc przedewszystkiem pochodzenie rośliny względnie jej rodowód, a powtóre istotne miejsce urodzenia. Żądanie to ze szczególnym podnieść musimy naciskiem, gdyż tylko w razie jego urzeczywistnienia może być mowa

---

się, że i kaczki i gęsi w wygrzewalni chowają się dobrze Trzy tygodnie temu, w twardy przymrozek wiosenny, przywieziono tu malutkie 2 tygodniowe gęsięta Tuluzkie, źle opakowane w dużych otwartych koszach, które więcej jak dobę były w drodze bez jedzenia, wody a nawet zieloności. Zdawało mi się, że nie odróżniają się wielkością wcale od naszych n. p. pomorskich w tym wieku. Chcąc się przekonać i wypróbować zalety dobrej rasy, podjęłam się pielęgnować je dobrowolnie. Te które chore przyjechały zginęły pierwszej nocy (5-oro), pozostałe wkrótce odżyły, a dziś pan Fargeon uznał, że są warte pierwszej nagrody. Całe jeszcze w puchu ważą około 3 *kg.* a największe 3 *kg.* 35 *dk.* Ktoby chciał chować gęsi na naszych równinach — może śmiało spodziewać się powodzenia.

Nie wspominałam jeszcze o jednej maszynie ulepszonej przez dyrektora zakładu p. Roulliera. Jestto tak zwana *gaveuse*, na szczęście niema nazwy polskiej i oby jej nigdy nie miała. Sam p. R. przyznaje, że długie lata prowadził wychowanie i sprzedawał kurczęta tuczone zwykłym naturalnym sposobem. Ulepszył jednak i wprowadził maszynę, gdyż tuczenie maszyną daje bielsze mięso i większe zyski, bo pożywienie mniej się spotrzebowuje.

Kurczę tutejsze $3^1/_2$ miesięczne jest tak duże, jak nasza stara (prosta) wiejska kura, ma jednak drobne kości i dużo mięsa, a wychowanie na mleku usposabia je do szybkiego przybierania tuszy. Umyślnie użyłam wyrazu tuszy, gdyż tuczenie tutejsze nie znaczy to samo, co u nas. My rozumiemy pod utuczeniem drobiu, że ma on warstwę tłuszczu centymetrową pod skórą, tu zaś żądają: wagi, białości skóry i mięsa, obfitości i soczystości oraz kruchości mięsa. Dobrze w mięsie już są one, gdy w 3 miesiące po wylęgu wybierze się co najokazalsze do tuczenia, a za dni parę te, które przez ten czas podrosły. Tuczy się je mąką rozrobioną mlekiem do takiej gęstości, że gdy powierzchnię tego ciasta przekroi się łyżką, przekrój nie zaleje się natychmiast lecz chwilę jest widoczny. Można równie dobrze tuczyć ciastem z wody i mąki z dodaniem jaj w proporcyi z początku 1 jajo na 4-ro kurcząt, później więcej. Tuczenie takie na tutejsze targi trwa dni 12 do 20, a młode kureczki po 12 do 15 dniach są utuczone. Jest to więc nalewanie biednej kury gęstawym kleikiem, aby zaś to uskutecznić, trzeba trzy razy na dzień

o współzawodnictwie pod przynajmniej w przybliżeniu równemi warunkami, li wtenczas będzie — rzetelna konkurencja. Dzisiaj bowiem sytuacja jest taka, że, jak to już wykazaliśmy, okolica zatecka li dla powiększenia swojej produkcyi hoduje chmiel z sadzonek najrozmaitszych, w jakości lichej ale wydatnej, jeżeli więc konsument ma znać prowenjencyę produkcyi, to niechaj zna całą jego genezę. Ponadto — i to także wykazaliśmy — mnóstwo gmin, liczba ich dochodzi dzisiaj do kilkuset i z dniem każdym wzrasta — dzięki instytucyi hali cechowniczej podszywa się pod firmę Zaatz, mimo że często od miasta tego w znacznej znajdują się odległości i z miastem tem zresztą nic nie mają wspólnego. Niechaj tedy chmiel w tychże gminach produkowany idzie na targ z oznaczeniem prawdziwego i rzeczywistego miejsca pochodzenia — a tylko takie określenie odpowiada istocie prowenjencyi, a wówczas, ale też tylko wówczas, możnaby się zgodzić na przymusowe oznaczenie prowenjencyi. Podjęcie konkurencyi na targu międzynarodowym ze strony chmielu galicyjskiego byłoby i wówczas jeszcze utrudnionem i trzeba będzie lat pracy intenzywnej, aby naszemu produktowi wyrobić markę. Współzawodnictwa tego sfery producentów i świat handlowy naszego kraju mogłyby się podjąć z widokami powodzenia, dzięki istotnie niezwykłym przymiotom naszego rodzimego produktu, ale musimy mieć pewność, że w tej walce konkurencyjnej produkt z góry nie zostanie zdyskredytowany i że na targu nie spotka się z produktem z góry zaopatrzonym w uprzywilejowaną etykietę, do której najmniejszego nie ma prawa. A więc żadnej ustawy o przymusie prowenjencyjnym, albo prowenjencya prawdziwa.

W szczegóły projektu ustawy nie mamy na razie powodu wchodzić przedewszystkiem dlatego, że dotychczas ze strony kompetentnej nie pojawił się jeszcze konkretny projekt ustawowy, o ileby zaś szło o zarys wypracowany przez przedstawicieli producentów zateckich zaznaczyć wypada, że jest on równie niewykonalny jak monstrualny. Na gminy nakłada ciężary i obowiązki, którym one podołać nie są w stanie, nigdzie, a najmniej z pewnością w naszym kraju, samą zaś produkcyę i handel takimi krępuje więzami, że one się wobec nich ostać nie mogą. Trudno zaiste na serjo traktować owe zarządzenia kontrolne i kautele, jakiemi producenci zateccy przez usta czy też przez pióra swoich rzeczników ochronić pragną niemal każdą gałązkę i każdą szyszkę swojego chmielu. Tego rodzaju fantastyczne pomysły zrodzić się mogły tylko w zaślepieniu i w posuniętym do ostatnich granic egoizmie.

Wywody powyższe podyktowane są chęcią obrony naszej rodzimej produkcyi poważnie zagrożonej zamachem przeciw niej skierowanym. Mamy nadzieję, że połączonym usiłowaniom wszystkich czynników ku temu powołanych uda się zamach skutecznie odeprzeć i że się powiedzie produkcyi naszej krajowej zapewnić rozwój, jaki jej się słusznie należy. Ku temu celowi potrzebna jest jednak akcya i na innem polu, a w szczególności w dziedzinie autonomicznej taryfy celnej, będącej obecnie przedmiotem obrad ciała ustawodawczego, tudzież przyszłych traktatów handlowych, które niezawodnie wnet wejdą na porządek dzienny. Na tę akcyę pragniemy dzisiaj, będąc już przy głosie, zwrócić uwagę Wysokiego Koła polskiego. Sytuacya nasza w tej sprawie jest jednak o wiele wygodniejszą. O ile bowiem odnośnie do ustawy prowenjencyjnej interesa nasze w dyametralnej pozostają sprzeczności z interesami producentów tak zwanych zateckich i o ile dlatego przy tej ustawie musimy być ich nieubłaganymi przeciwnikami, o tyle przy sprawie autonomicznej taryfy cłowej tudzież przy sprawie traktatów handlowych interesa nasze bynajmniej nie kolidują i możemy razem z nimi dążyć do ustawy ogólnych i wspólnych interesów produkcyi austryackiej o ile ona może znaleźć wyraz w autonomicznej taryfie cłowej i być urzeczywistnioną w przyszłych traktatach handlowych. W tabelce umieszczonej w pierwszej części naszych wywodów uwidocznioną jest produkcya austryacka chmielu w latach ostatnich. W poniższej tabeli uwidocznionym jest austro-węgierski wywóz i przywóz chmielu.

(Tablica na stronicy 197).

Okazuje się z tego zestawienia jak ważnym artykułem eksportowym jest chmiel. I o ile ważną jest rzeczą chronić rodzimą produkcyę przed obcym napływem, o tyle donioślejszem jeszcze jest zapewnienie naszemu produktowi tych miejsc zbytu, które dotychczas posiadał, i wobec wzmagającej się z roku na rok produkcyi zdobycie dlań nowych targów. Pierwszemu celowi służyć ma unormowanie w odpowiedniej wysokości cła w autonomicznej taryfie celnej. A gdy przeważna część państw produkujących chmiel właśnie teraz w swoich autonomicznych taryfach znacznie wyższe aniżeli dotychczas zaprowadziły cło na chmiel, więc też Austro-Węgrom nie pozostaje nic innego jak pójść za tym przykładem i dotychczasowe cło na chmiel podwyższyć. Proponowana w projekcie rządowym autonomicznej taryfy celnej kwota 70 koron wydaje się nam odpowiednią.

Co się zaś tyczy eksportu, to chyba dowodzić nie potrzeba, że umożliwienie i utrzymanie tegoż jest kwestyą

---

wyciągać kurę z kojca. Trzymając prawą ręką za skrzydła, a piątym palcem tejże ręki przytrzymując prawą nóżkę kury, lewą ręką ujmuje się ją za głowę — roztwiera dziób przemocą — i tak wiszącą w powietrzu, naciągnąwszy szyję, podsuwa się pod rurkę maszyny. Rurkę trzeba włożyć aż do wola, a nacisnąwszy pedał nogą, wtłoczyć ciasto do żołądka aż do widocznego zaokrąglenia. Jest to operacya przypominająca tortury. Ilość dawki, to rzecz wprawy, można więc sobie wyobrazić, jakie męki się im zadaje nim się wprawy nabędzie. Jest to tak niemiła robota i widok, że uczący się tu nie chcą takich maszyn nabywać, lecz wolą sprowadzić droższą systemu Voiteliera, które nie wymagają łapania i wyjmowania kur z kojców. Może uda mi się znaleść równie ekonomiczny a mniej przykry sposób tuczenia drobiu.

Duże kapłony i pulardy tuczą tu jak i u nas — aż do narośnięcia tłuszczu. W jednem z pisemek peryodycznych zajmujących się hodowlą drobiu, których tu mamy dosyć, wyczytałam sprawozdanie z corocznego konkursu tuczonego drobiu w Bourg. Nadsyłają tam rok rocznie 1500 do 2000 pulard i kapłonów rasy *la Bress*. Tu jest rasa ta także, są to kury mniejsze jak hodowane u nas *Plymuth-rocks* lub *Creve coeur*. Na konkursie trzy sztuki dostały premie, ważyły razem 20 *kg*. Odfotografowano je umyślnie dla nauki interesowanych, a wyglądały, jak owalne bez członków kule, na szyji zostawiono tylko kołnierz z pierza. Skrzydła i nogi zaledwie się pod warstwą tłuszczu rysują. Sprzedawane bywają po 100 do 120 franków prosto z konkursu na stoły bogaczy i wybrednisiów paryskich. Produkta okolicy Bress rozchodzą się do Paryża, Lyonu, Szwajcaryi i Anglii: sprzedaż roczna wynosi 5 do 6 milionów, a dochód z jednego targu w Bourg tj. wartość wysyłki 60.000 franków. Sprawozdawca dodaje, że aby osiągnąć takie rezultaty, trzeba usilnej pracy i cierpliwości — oraz znajomości rzeczy fermierek z okolicy Bress. Gospodynie na małych folwarczkach 15 hektarowych dochodem z drobiu płacą tam czynsz dzierżawny.

Gambais w kwietniu 1903.

Klementyna Stasiniewiczówa.

żywotną i warunkiem bytu dla produkcyi austryackiej. Eksport ten w szczególności do Niemiec był możliwym przy dotychczasowej stopie traktatowej 14 marek od 100 kgr. jest jednak wprost wykluczonym przy wprowadzonej przez autonomiczną taryfę niemiecką stopie 70 marek a więc w porównaniu ze stopą dotychczasową pięć razy większą a przedstawiającą 50—70 procent wartości pro-

Przywóz

Rok	Ilość w *q* w ogóle	Wartość w K. w ogóle	Z ogólnej ilości przywozu przypada na: Rosyę	Niemcy	Francyę	Anglię	Bułgaryę
1896	6.917	885.376	3.285	3.628	.	.	.
1897	12.452	2,607.480	6.659	5 730	33	2	.
1898	8.219	2,161.400	3.438	4.741	13	2	.
1899	5.516	1,659.196	1.592	3.860	5	.	.
1900	6.710	1,593.086	3.139	3.527	.	.	.
1901	2.760	480.090	1.294	1.342	.	.	.

Wywóz

Rok	Ilość w *q* w ogóle	Wartość w K. w ogóle	Z ogólnej ilości wywozu przypada na: Niemcy	Szwajcaryę	Anglię	Francyę	Rosyę	Szwecyę
1896	47.866	10,530.520	36 255	1 567	1.721	944	1.426	420
1897	37.077	11,587.500	27.544	1.401	1.144	1.071	870	59
1898	37.910	15,739.420	26.687	1.152	2.035	744	1.210	312
1899	50.400	22,207.028	35.468	1.859	1.787	1.104	1.623	442
1900	44.495	14,210.334	30.341	1.219	1.500	1.309	1.601	2 004
1901	101.593	27,302.424	79.113	1.736	4.632	1.359	2.076	3.359

duktu. Wynika z tego, że obowiązkiem powołanych ku temu czynników uzyskać przy zawarciu się mających traktatach handlowych odpowiedniej zniżki cła na chmiel. Czy ona się da zredukować do dzisiejszej cyfry 14 marek o tem przy dzisiejszych prądach agrarnych dominujących w Niemczech wolno wątpić. Ale cyfra 25 marek za 100 klg. jest najwyższą, przy której zdaniem sfer interesowanych i ze stosunkami dokładnie obeznanych, możnaby jeszcze myśleć o wywozie chmielu do Niemiec. Jestto zatem najwyższe cło na jakie Austro-Węgry w traktacie z Niemcami zgodzić się mogą.

Z Komitetu c. k. Tow. gosp. gal.

Kozłowski
prezes.

F. Skrochowski
sekretarz.

Dr. St. Rittel
sprawozdawca.

O owadach szkodliwych na grochu

W ostatnich kilku latach pojawiały się dość często skargi rolników naszych na złe plony grochu w takich nawet okolicach kraju, które przed tem zwykle dobrym urodzajem tej rośliny szczycić się mogły. W niektórych wypadkach podawano zarazem jako przyczynę nieurodzaju pojawienie się mszyc lub innych szkodników ze świata owadów, nie zawsze jednak umiano dość ściśle zdać sobie sprawę z istoty uszkodzenia i natury szkodnika. Z tego też powodu uważamy za pożyteczne podać tu choćby krótki opis szkodników na grochu, dla ułatwienia ich określenia, jeśli, co nie daj Boże, pojawią się w bieżącym roku, i dla ułatwienia następnie walki z nimi.

G r o c h o w i e c (*Bruchus pisi*), należący do rodziny ryjkowców (*Curculionidae*). Jest to chrząszczyk około 5 *mm.* długości, płaskawo jajowaty, czarny, z brunatnem biało centkowanem uwłosieniem. Szczególnie wyraźnie występuje biała plamka na tylnym brzegu tarczki szyjowej, jakoteż przerywana przepaska poprzeczna na drugiej połowie pokryw. Pierwsze cztery członki czółków czyli różków oraz goleń i stopa przednich nóg są żółte.

Zapłodniona samica składa swe żółte jajeczka pojedynczo na młodych, delikatnych strąkach. Po niewielu dniach wychodzi z jajeczka beznoga, lekko wygięta liszka, wgryza się w młode nasiona, wydrążając je i niszcząc jedno po drugiem, wzrasta szybko i opoczwarza się w ostatniem przez siebie zamieszkałem ziarnku grochu. Już w jesieni z poczwarki wyrasta dojrzały chrząszcz, który jednak nie opuszcza ziarna, lecz pozostaje w niem aż do wiosny.

Ziarna, zamieszkałe przez chrząszcze, można łatwo poznać po ciemnej okrągłej plamce na powierzchni. W tem właśnie miejscu prześwieca przez cieniutką skórkę ziarna ukryty w niem chrząszczyk. Najpóźniej z końcem kwietnia opuszcza on swoją kryjówkę, wykrawując nad sobą przedtem oddzielającą go od zewnątrz łupinkę grochu w formie okrągłej pokrywki.

Temperatura spichrza wywiera wielki wpływ na czas wyłażenia chrząszczy. Im jest cieplej, tem wyłażą wcześniej. Jeżeli np wniesiemy groch taki w zimie do ciepłego pokoju, to w przeciągu kilku dni pokażą się już chrząszcze. Gdy wiosna jest zimna aż do zasiewów, to chrząszcze zostają w ziarnach i dostają się z niem razem do gruntu, skąd potem wyłażą i napadają zeszłe już młode roślinki grochu. Jeżeli jednak przed zasiewami jest już ciepło, to przeważna ich ilość wyłazi z ziarnek i albo pozostaje między niemi, albo też wylatuje ze spichrza na pole. Wydrążenie w ziarnkach nie jest większe niżli sam chrząszcz, stąd też pochodzi, że niektóre z wygryzionych ziarn nie tracą zdolności kiełkowania. Są to te mianowicie, w których wydrążenie znajduje się w jednym z liścieni. Jeżeli jednak właściwy zarodek został zniszczony, to naturalnie niema mowy o kiełkowaniu. Roślinki, zeszłe z uskodzonych ziarn, są zawsze słabe i wrażliwe, rozwijają się źle i mało lub wcale nie dają nasienia.

W niektórych okolicach występuje ten chrząszcz tak licznie, że uprawa grochu cierpi od niego w wysokim stopniu. Tak np. na Pomorzu, w niektórych latach, 40—60% całej ilości grochu bywa zniszczone przez tego szkodnika, a i u nas na Podolu bywają takie okolice. W celu przeciwdziałania wyrządzanym szkodom, radzą siać groch bardzo późno, gdy chrząszczyki już z ziarn powyłażą, a przed wysianiem gruntownie ziarno oczyścić. Co do oczyszczenia, to nie jest to środek pewny, gdyż zawsze część chrząszczy może w nasieniu pozostać, a sam późny siew wpływa ujemnie na rozwój rośliny*). Wszelako pewien gospodarz niemiecki podał niedawno do wiadomości, że od czasu, gdy zaczął siać groch późno (w końcu kwietnia i na początku maja), pozbył się zupełnie chrząszczyków, które mu przedtem całkowicie prawie groch niszczyły.

Ażeby uchronić się od omawianych tutaj szkodników, należy używać do siewu wyłącznie czystego ziarna. W tym celu można je sprowadzać z okolic, w których grochowiec nie występuje, albo — co jest najlepszem i najpewniejszem — oczyszczać ziarno, przeznaczone do siewu, jednym z następujących sposobów:

1) Ogrzać równomiernie groch w piecu w ciągu najwyżej dwóch godzin do 55° C. Przy tej temperaturze giną chrząszczyki, podczas gdy ziarno nie traci zdolności kiełkowania. Należy jednak zwracać baczną uwagę, aby

*) Znane u nas staroświeckie przysłowie:
„Siej groch w marcu, będziesz zbierał w garcu,
Kto sieje w maju — to go zbiera w jaju".

temperatura nie była ani niższą ani wyższą. W pierwszym wypadku szkodniki pozostaną przy życiu, a w drugim ziarno może się przepalić.

2) Do hermetycznie zamkniętej kadzi lub beczki sypać groch, polewając go jednocześnie dwusiarczkiem węgla, w proporcyi 50 *kub. cm.* dwusiarczku na hektolitr ziarna. Następnie szczelnie zamknąć i pozostawić tak przynajmniej przez 10 minut. Poczem wysypać ziarno na podłogę, czekając dopóki się z niego nie ulotni przykry zapach dwusiarczku węgla. Ten ostatni zabija chrząszczyki, a nie tamuje zdolności kiełkowania. Dwusiarczek węgla jest to przezroczysty płyn, o przykrym zapachu, wrzący już przy 45·5° C. i bardzo łatwo wybuchający. To też należy się z nim obchodzić bardzo ostrożnie: trzymać go z daleka od ognia, a nawet nie palić tytoniu przy tej robocie.

Do szkodników właściwych grochu należą następnie dwie grochówki:

G r o c h ó w k a m n i e j s z a (*Grapholitta nebritana Tr.*), ćma długości 6 *mm.*, a szerokości z rozpiętemi skrzydłami przeszło 15 *mm.* Przednie skrzydła koloru sarniego z połyskiem metalicznym, obrzeżone z przodu wązkim paskiem jasnym z ciemnemi kreskami. Tylne skrzydła brązowo czarne, również z metalicznym połyskiem. Gąsieniczka tej ćmy dochodzi 8—9 *mm.* długości, posiada 8 par nóżek, jest koloru jasno zielonkowego z brunatną lub czarną główką, taką samą tarczką grzbietową na szyi — oraz przedniemi nóżkami (3 pierwsze pary). Na ciele ciemne punkciki z włoskami.

G r o c h ó w k a w i ę k s z a (*Grapholitta dorsana F.*). Ćma podobna do poprzedniej, od której różni się głównie tem, że jest nieco większa, tło przednich skrzydełek ma bardziej oliwkowe z żółtawo białym półksiężycowatym znaczkiem w środku. Gąsieniczka jej jest również bardzo podobna do gąsieniczki grochówki mniejszej, od której różni się wielkością, dochodzi bowiem 14 *mm.*, i tłem głównem ubarwienia: zielonkawy kolor tamtej zastąpiony jest tutaj pomarańczowo żółtym.

Sposób życia obu tych grochówek, szkody jakie one wyrządzają, oraz środki walki z niemi są jednakowe: razem więc o nich pomówimy.

W czasie kwitnienia grochu widać często latające w większej masie grochówki nad polem zaraz po zachodzie słońca. Samiczki składają jajeczka po jednemu, wyjątkowo po 2 lub 3, na strąkach lub zawiązkach owocowych grochu. W dwa tygodnie mniej więcej wykluwają się gąsieniczki, które wgryzają się w strąki i niszczą ziarna. Otwór w strąku zarasta później. Napadnięte strąki dojrzewają wcześnie, otwierają się a dojrzała całkiem gąsienica wyłazi, spada na ziemię i tam, tuż pod powierzchnią, oprzędza się i przechodzi w stan poczwarki. Na wiosnę dopiero wylatuje z niej ćma. Strąki napadnięte przez te szkodniki można poznać po tem, że są zanieczyszczone wewnątrz czarniawym ich kałem, a często także po oprzędach, spajających z sobą 2 lub 3 ziarnka razem. Tem różnią się one od napadniętych przez grochowca, zawsze czystych wewnątrz.

Ćmy te występują niekiedy w ogromnej ilości i wyrządzają znaczne szkody. Na małych przestrzeniach można obrywać przedwcześnie dojrzałe strąki i niszczyć. Co do wielkich przestrzeni, to można jedynie stosować środki zapobiegawcze, polegające na wstrzymaniu pojawienia się szkodnika w roku następnym. Środkiem takim jest np. głębokie przeoranie, zaraz po żniwach, całego pola zarażonego, ażeby płytko pod powierzchnią ziemi zimujące poczwarki zniszczyć i przeszkodzić tem samem dalszemu ich rozwojowi. (Dok. nast.).

Z PRAKTYKI GOSPODARSKIEJ.

Bronowanie zbóż na wiosnę.

W wielu gospodarstwach postępowych wydaje się rok rocznie znaczne kwoty na plewienie zbóż, a szczególnie pszenicy. Koszta te bezwątpienia nie są do uniknięcia, a wkłady odnośne zawsze się opłacają, ale oszczędny gospodarz powinien się starać wydatki z pieleniem połączone o ile możności zmniejszyć, zredukować ad minimum; a do tego właśnie zmierzają niniejsze wskazówki.

Znam majątki, w których właściciel, względnie zarząd centralny tychże, co roku powtarzają dyspozycye, by wszystko, co w najdalszem znaczeniu tego słowa zasługuje na miano nawozu, znosić na koszary, a potem z obornikiem wywozić w pole; a więc co tygodnia wozi się na koszary śmiecie z dziedzińca i gumna folwarku, śmiecie z ulic i placów blizkich miasteczek, błota z gościńców itd. Procedurę tę nazywają niektórzy »kompostowaniem gnoju«, ale zupełnie mylnie, bo obornik nie potrzebuje do swego uzupełnienia »kompostu«, a vice versa w skład kompostu w właściwem znaczeniu wchodzi wszystko inne, wyjąwszy właśnie obornika zwierzęcego. To mixtum compositum na koszarach zlewają postępowi gospodarze od czasu do czasu gnojówką i wywożą w najlepszym razie co 2 - 3 miesięcy na pole, ale z niem razem i miliony nasion najrozmaitszych chwastów, pozbieranych w rowach, na ulicach i dziedzińcu folwarku, nasiona te bowiem przez to, że leżały choćby nawet kilka miesięcy na koszarach, nie mogły jeszcze uledz takiej zmianie, by utraciły zdolność kiełkowania.

Z tego widzimy, że postępując w powyższy sposób, sami przysparzamy sobie kosztów plewienia, a te dałyby się w znacznej części zmniejszyć, gdybyśmy na pola wywozili tylko czysty obornik zwierzęcy, a wszystko inne, co przez rozkład chemiczny przemienia się z czasem w nawóz, zwozili na »kompost«, kompost ten powinien być w odpowiedni sposób przerobiony i dopiero po roku użyty jako uzupełniający nawóz, a w szczególności na łąki.

Drugim środkiem otrzymania zbóż w polu o ile możności wolnych od chwastów, a tem samem środkiem zniżenia kosztów plewienia, jest bronowanie zbóż z wiosną. Żyta na wiosnę zazwyczaj nie bronujemy, gdyż jest już w tym czasie zwykle tak rozwinięte, że brona może mu zaszkodzić; bronujemy zatem najwięcej pszenicę ozimą, i to najczęściej wyczekując, aż się z wiosną dobrze zakorzeni. Tego jednak roku z powodu spóźnionego jesiennego siewu i wczesnego zastoju wegetacyi z powodu wczesnych mrozów zeszłorocznych, można śmiało i żyto bronować; a co do pszenicy, to można i najsłabszą bronować, bez obawy uszkodzenia, używając do tego lekkiej drewnianej brony z drewnianymi zębami.

Co się mnie samego tyczy, to używam do bronowania żyta, o ile ono, jak w bieżącym roku, na wiosnę słabo jest rozrośnięte, ciężkich bron; zaś do pierwszego bronowania pszenicy, lekkiej drewnianej brony, z krótkimi drewnianymi zębami. Brona ta jest znacznie dłuższa i szersza od zwykłych bron; zaprzęga się doń jednego konia i robi dziennie 7—8 morgów. Chłopak powinien postępować za broną, zatem lejce muszą być długie.

Ponieważ zęby brony tej zagłębiają się tylko na 2—3 cm. zatem wyrywanie zboża przy tem bronowaniu jest najzupełniej wykluczone, a przecież wystarcza ono do niszczenia zaskorupienia, otwarcia gleby dla dostępu atmosferiliów, wyniszczenia chwastów i ochrony od zbytniej utraty wilgoci, przez przerwanie kapilarności gleby. Przekonałem się wielokrotnie, że łączenie dwóch takich bron razem, by zaoszczędzić jednego robotnika, jest niekorzystne, gdyż przy skręcie wyrywa się zwykle trochę zboża, potem robota zwykle nie jest tak staranna, bo między 2 bronami często pozostają miejsca bronami nietknięte. Gdym pierwszy raz w praktyce mej użył takiej brony z wczesną wiosną na słabo rozwiniętą pszenicę, przestraszyłem się, widząc pole przed bronowaniem z widocznymi zielonymi rzędami zboża, zaś po bronowaniu prawie szare; przy bliższem badaniu przekonałem się jednak, że żaden krzak nie był wyrwany i rola dlatego tylko wyglądała szaro, gdyż brona obsypała każdy rząd z obu stron trochę ziemią.

Pessymiści pokazywali mi czasem, że zboże w miejscu przykrytem przez bronę z czasem pożółkło, to jednak bynajmniej nie wpłynęło ujemnie na rozwój wegetacyi, roślinka w miejscach dla światła nie dostępnych straciła kolor swój zielony, rozwijała się jednak dalej zupełnie prawidłowo i już po mniej więcej 8 dniach sami przeciwnicy wczesnego bronowania musieli przyznać widoczny

postęp w rozwoju wegetacyi i nie mogli nigdzie dostrzedz, by n. p. część przykryta ziemią przez bronowanie wyschła lub w ogóle obumarła, co jest tem naturalniejsze, że lekka ta brona w ogóle głębiej nie idzie, szczególnie w więcej zwięzłych glebach, jak 2—3 cm., zatem nieznacznie tylko obrzuca roślinki ziemią.

Tego roku również zbronowałem już przed miesiącem jeden łan pszenicy a drugi łan zacząłem i porównując rzędy zbronowane na tym 2. łanie z rzędami nietkniętymi jeszcze, skonstatować można w oko wpadającą różnicę w rozwoju wegetacyi na korzyść bronowania. Dalsze badania wykazały, że podczas gdy miejsca n. p. trochę zagłębione i od brony nietknięte zasiane były między rzędami tysiącami drobnych najróżnorodniejszych chwastów, to rzędy przebronowane prawie zupełnie oczyszczone były z chwastów. Dziś one znów zarosłe chwastami, zatem nastaje konieczność powtórnego bronowania w maju, i to już cięższemi bronami.

Podobnie bronuję i wszystkie jarzyny, zaznaczam przy tem, że najlepszy rezultat daje bronowanie jarzyn, jeźli przedsięwzięte jest jak najwcześniej, a używając do tego wyż opisanej lekkiej drewnianej brony wykluczonem jest uszkodzenie roślin, gdyż są one już w pierwszem stadyum rozwoju lepiej zakorzenione, aniżeli największa część chwastów w czasie tym z korzonkami cienkimi jak niteczki, które brona swemi zębami za najlżejszem dotknięciem wyrywa. Tak postępując, można koszta ewentualnego jeszcze plewienia zredukować ad minimum.

Jeszcze lepszym środkiem na to, jest pielenie zboża plewnikiem, jeźlibyśmy się już raz przyzwyczaili siać zboże w rzędy na 20—22 cm. odległe od siebie, w tych razach odpada naturalnie i konieczność bronowania.

Uwagi te, drukowane już w »Tygodniku rolniczym«, wywołały polemikę w kole zainteresowanych. I tak wystąpił przeciwko mym poglądom p. P. twierdząc, że bronowanie przezemnie przedstawione jest uzasadnione tylko na glebach uboższych w pokarmy roślinne, a szczególnie w wapno, a przeciwnie na rolach więcej żyznych wywołuje wybujanie pszenicy, zatem większą masę słomy na niekorzyść ziarna.

Wiemy wszyscy z doświadczenia, że w rolnictwie w zasadzie nigdy nie można zaprzeczyć słuszności jakiego twierdzenia, opartego na praktyce, choćby ono było nawet w zupełnem przeciwieństwie do spostrzeżeń teoretycznych pierwszorzędnych przyrodników i praktycznych doświadczeń innych agronomów, dlatego też może mieć i p. P. zupełną słuszność ze względu na lokalne warunki wśród których on gospodaruje, ale poglądu jego generalizować nie wolno!

Natomiast stanął w obronie mojej p. Dr. Dz. uzupełniając artykuł mój bardzo trafnemi uwagami, które również podaję do wiadomości Szanownym Czytelnikom »Rolnika«. P. Dr. Dz podnosi, że brony używamy i nadal używać będziemy z wiosną tak na zasiewy słabe, bądź z przyczyny spóźnionego siewu, bądź wskutek uszkodzenia przez zimę, jak i bujne. W pierwszym wypadku celem pobudzenia roślin do pełnego rozkrzewiania się, w drugim, celem ich przerzedzenia, i to w pierwszym wypadku jak najwcześniej z wiosną, gdy ziemia pierwszy raz, ale zupełnie obeschnie i jeźli obawa przymrozków rannych przynajmniej na jaki tydzień nie istnieje. W przypadku zaś zanadto wielkiej bujności pszenicy użyć należy brony ciężkiej, ale w czasie znacznie późniejszym, a więc w zwykłych warunkach naszego klimatu z końcem kwietnia i od razu wzdłuż i w poprzek.

Nowosiółki w kwietniu.

Józ. Jan Neuman.

Sprawy Towarzystwa.

VII. Posiedzenie komitetu c. k. Towarzystwa gospodar. galic. odbyło się dnia 2. maja pod przewodnictwem Dr. Kozłowskiego Włodz. — Obecni pp. hr. Tarnowski Zdzisław, Brykczyński Stanisław, Cielecki Zaremba Artur, Vivien Jan, Bohdanowicz Stanisław, br. Brunicki Juljan, Bandrowski, Ks. Czartoryski Witold, Czecz de Lindenwald Karol, hr. Dzieduszycki Klemens, Dąmbski Aleksander, Fedorowicz Tadeusz, Frommel Juljusz, Gniewosz Włodzimierz, Dr. Kraiński Władysław, Dr. Kaden Józef, Dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Lisowiecki Maryan, Ks. Lubimirski Andrzej, Dr. Paygert Kornel, Dr. Pilat Tadeusz, Pomorski Józef, hr. Rey Mikołaj, Ks. Sapieha Władysław, Schnell Oskar, Dr. Sołowij Władysław, Dr. Skałkowski Tadeusz, Śmiałowski Bolesław, Tyniecki Władysław, Turnau Jerzy, Wiesiołowski Adolf, Wiktor Kazimierz. — Hr. Szeptycki usprawiedliwił pisemnie nieobecność.

Prezes Kozłowski zagajając posiedzenie powitał przybyłych na to posiedzenie hr. Zdzisława Tarnowskiego, Prezesa bratniego Towarzystwa, wiceprezesa Czecza Karola jakoteż innych członków komitetu krakowskiego, kładąc nacisk na doniosłość tego faktu, żeby oba Towarzystwa w ważniejszych sprawach kraj cały obchodzących zgodnie na zewnątrz występowały. Następnie odczytał prezes, na jego ręce nadeszłe od księżny Sanguszkowej podziękowanie za złożoną kondolencyę i oznajmił, że odszedł już do Koła polskiego i Rządu memoryał w sprawie subwencyj rządowych za szczupło naszemu Towarzystwu wymierzanych, jakoteż memoryał przeciw przymusowej wypłacie w gotówce opracowany przez profesora Głąbińskiego; rozesłano również do posłów w Kole polskiem memoryały opracowane przez pp. Dr. Rittla i Weinreba przeciw projektowanej ustawie o proweniencyi chmielu, a przez Dra Leopolda Baczewskiego w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Wysłanym zaś będzie tymi dniami memoryał opracowany przez Dra Kornela Paygerta w sprawie ugody austro-węgierskiej i traktatów cłowo-handlowych. Zaś pp. Frommel i Dr. Sołowij Władysław opracowali memoryał w sprawie r o z d z i a ł u k o n t y n g e n t u s p i r y t u s o w e g o, który ma być przedmiotem dyskusyi na obecnem posiedzeniu. Za gorliwe trudy i znakomitą pracę w interesie kraju i Towarzystwa naszego podjęte i w tak stosunkowo krótkim czasie przeprowadzone, składa Prezes referentom wszystkich tych memoryałów w ciągu poprzedniego miesiąca opracowanych serdeczne podziękowanie imieniem komitetu.

Brał również Prezes udział w posiedzeniach Rady Oddz. przemyślańskiego, gdzie go mile uderzyła obecność licznych członków włościan biorących żywy udział ze znajomością rzeczy we fachowej dyskusyi — na posiedzeniu zaś Rady Oddz. jarosławskiego spotkał się z niezwykłą ofiarnością właścicieli większych posiadłości na cele ogólno-krajowe. Zwiedził także Prezes w kwietniu założony przez komitet zakład wylęgarni ryb w Oparach, jakoteż szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na Wulce kapitańskiej. Dalej zawiadamia Prezes, że wdrożył rokowania z Prezydyum Towarz. kredyt. ziemsk. o najem ubikacyi w gmachu Towarzystwa na biura naszego komitetu jakoteż, że Dyrekcya poczt i telegrafów wypowiedziała naszemu Towarzystwu najem realności Sykstuska Nr. 43, ale nawiążą się kroki by realność tę, jeżeli to tylko będzie możliwe w całości wydzierżawić ewentualnie sprzedać ją w tym roku — w końcu zaproponował Prezes, by dla obrony interesów naszego Towarzystwa złożoną komisyę we Wiedniu wzmocnić wyborem pp. Dra Kolischera Henryka i Dr. Starzyńskiego Władysława.

P. Frommel jako referent spraw k o n t y n g e n t u s p i r y t u s o w e g o w naszym komitecie, streścił punkta zasadnicze zawarte w projekcie memoryału opracowanego na podstawie obrad odnośnej ankiety, poczem Prezes hr. Tarnowski przedstawił zapatrywanie komitetu bratniego Towarzystwa krakowskiego na tę sprawę, streszczające się w następujących punktach:

»Ustawa kontyngentowa z r. 1900 pozostaje nadal w swej mocy, wprowadza się jednak do niej zmiany następujące:

1. Kontyngent 509·340 *hl* ukrajawia się jako minimum. Kontyngent ten jednak wzrastać może a) z dodatku ustawowego należącego się nowo powstałym gorzelniom, b) z ewentualnie uzyskanego w przyszłości kontyngentu gorzelń przemysłowych, c) z ewentualnego wzrostu kontyngentu ogólnego.

2. ma nastąpić korektura wymiaru kontyngentu dla starych gorzelń nadmiernie lub niedostatecznie kontyngentem obdzielonych celem słusznego wyrównania na podstawie policzalnej przestrzeni w stosunku do posiadanego kontyngentu, z tem zastrzeżeniem, że u nadmiernie obdzielonych nie może zejść kontyngent poniżej 2 hl na jeden hektar

3. Rozdział ten ma się odbywać w kraju przy pomocy władz krajowych.

4. Rozdział kontyngentu indywidualnego ma się odbywać jawnie.

5. Postulaty ankiety lwowskiej w sprawie denaturowanego spirytusu popiera komitet krakowski jak najgoręcej.

Po przeprowadzeniu dyskusyi wskazał hr. Tarnowski na wielką doniosłość jednomyślnego opracowania momoryału w tej sprawie, do czego należy dążyć całą siłą. By tego celu dopiąć, postawił p. Czecz wniosek wyboru komisyi, do której obok Prezydyów oba komitety wybiorą po dwóch delegatów — wniosek ten uchwalono, wybierając do komisyi z komitetu lwowskiego pp. Frommla i Sołowija — z krakowskiego zaś pp. Bandrowskiego i hr. Reya z tem zastrzeżeniem, że sprawa jest nagła i ważna, należy więc spieszyć się z wygotowaniem odnośnego memoryału — poczem goście z komitetu krakowskiego pożegnali się, opuszczając zgromadzenie.

P. Brykczyński imieniem sekcyi hodowlanej przedstawił sprawy następujące:

1. Co do petycyi Towarzystwa rzeźników i masarzy galic. w sprawie zaprowadzenia targów w Krakowie i obowiązkowej konfinicyi jednodniowej dla oględzin trzody chlewnej przed dalszą wysyłką — wyraża sekcya opinię przychylną zaprowadzeniu targów — oświadcza sie jednak stanowczo przeciw jednodniowej konfinicyi jako zupełnie bezcelowej, komitet zatwierdza to zapatrywanie mające być zamieszczone w odpowiedzi do Ministerstwa zpraw wewnętrznych

2. Sekcya wybrała komisyę złożoną z pp. Schnella, Turnaua i Wiesiołowskiego do wydania opinii co do projektu nowej ustawy weterynaryjnej o tępieniu pomoru świń.

3. Sekcya proponuje subwencyę 500 kor. dla Oddziału Bełzko-Sokalskiego na premiowanie bydła włościańskiego, zaś subwencyę 100 kor. dla M. Wdowiaka z Tarnawicy polnej na budowę wzorowej stajni bydlęcej.

4. Sekcya proponuje założenie kilku chlewni zarodowych, stacyi knurów, owczarń i stacyi tryków rasy Czuszków.

Wszystkie powyższe propozycye sekcyi zatwierdził komitet.

5. Sekcya przedkłada opinję swoją co do zmian niektórych paragrafów ustawy i przepisów wykonawczych do ustawy o licencyonowaniu buhajów gminnych, zażądanych przez komitet Towarz. rolniczego Krak'ów. — Komitet podpierając zapatrywanie sekcyi, zatwierdził odpowiedź przez nią opracowaną mającą być wysłaną do Wydziału kraj., w końcu p. Turnau imieniem sekcyi przedstawił opinię tejże co do poruszonej przez wiedeńską Centralstelle sprawy zamierzonego objęcia kasy mięsnej na targu St. Marx przez gminę miasta Wiednia. Sekcya oświadcza się stanowczo przeciw temu zarządzeniu wielce szkodliwemu dla producentów bydła opasowego i oświadczenie to przeszle w dwóch pismach wystosowanych do Prezydyum ministrów i do ministerstwa rolnictwa. Komitet tę propozycyę zatwierdził.

Wiceprezes Cielecki imieniem s e k c y i c h o w u k o n i, referował sprawy następujące:

1. Regulamin uchwalony przez sekcyę, który komitet *en bloc* zatwierdził.

2. W sprawie wniosków p. Tad. Fedorowicza postawionych na posiedzeniu Komitetu dnia 4. marca tyczących się pomnożenia ilości ogierów dla Galicji w stosunku przybliżonym do ilości klaczy i oddawania ich przeważnie w najem jakoteż w prywatne utrzymanie, uchwaliła sekcya pomieścić je w memoryale, który komisya sekcyi opracuje a komitet wyszle do Rządu i do Koła polskiego we Wiedniu. Dalej postanowiła sekcya udać się do Koła pol. z prośbą, ażeby wywarło nacisk na Rząd by wstawił do budżetu znacznie większe kwoty na zakupno ogierów rządowych dla Galicyi tak, żeby można zakupywać te ogiery w równym stosunku do ilości klaczy jak się to dzieje w innych krajach koronnych. Prośba ta wniesiona b[illegible]dzie na ręce posła Popowskiego.

3. Sekcya proponuje udzielenie subwencyi dla ogiera p. Rudolfa Galla w Kutkowcach, Oddz. Tarnopol.

4. Dalej zakupić ogiera do stajen p. Maryi Małachowskiej w Strzałkach, jeżeli fundusze na to wystarczą — w końcu

5. udzielić 200 kor. jako subwencyę na premiowanie koni włościańskich dla Oddz. Przemyślańskiego. Wszystkie propozycye sekcyi zatwierdził komitet.

P. Frommel imieniem s e k c y i r o l n i c z e j referował sprawy następujące:

1. Sekcya przedkłada regulamin, który komitet zatwierdza *en bloc*.

2. Ze subwencyi przeznaczonej na wykłady rolnicze proponuje sekcya zarezerwować do jej rozporządzenia 600 kor na kursa dla oficyalistów prywatnych w zimie urządzić się mające. jakoteż 600 kor. na kursa o uprawie i wyprawie lnu i konopi, dalej proponuje

3. ze subwencyi na zakupno nasion roślin pastewnych, wydzielić na ten cel tyle co w latach poprzednich tj. mniej więcej 600 kor. resztę zaś zarezerwować na inne cele rolnicze.

4. Na referenta sprawy poruszonej przez p. Stanisława Agopsowicza a tyczącej się uprawy i wyprawy konopi w ewentualnie założyć się mającej fabryce proponuje sekcya br. Juljana Brunickiego, który rozpatrzy się przedewszystkiem w pierwszej i trzeciej części wniosku p. Agopsowicza i poleci ewentualnie zaprosić wnioskodawcę na posiedzenie sekcyi, na którem sprawę tę będzie referował.

5. W sprawie tępienia ostu i kanianki, poruszonej przez Oddz. Stryjsko-Żydaczowski wnieść podanie do Namiestnictwa, aby c. k. Starostwa przypomniały przełożonym obszarów dworskich i gmin, zarządom kolei, drożnikom i nadzorom gościńców rządowych, krajowych, powiatowych i gminnych słowem wszystkim i wszędzie istniejącą ustawę — żandarmerya zaś ma ściśle przestrzegać jej wykonania.

6. Co do zużycia subwencyi na próbne uprawy zbóż i nasion pastewnych proponuje sekcya zmienić dotychczas praktykowaną zasadę i nie za pośrednictwem kraj stacyi doświadczalnych ale wprost z komitetem przeprowadzać tę akcyę. W tym celu należy część subwencyi użyć na opłacenie siły fachowej, która pod kierunkiem komisji złożonej z pp. Frommla, Szyszyłowicza i Pomorskiego, obowiązek ten spełni.

7. Sekcya proponuje 100 kor. subwencyi z funduszu na wystawy i konkursa maszyn dla Oddz. tłumackiego na urządzenie wystawy — zaś 400 kor. dla Oddz. w Jarosławiu na urządzenie konkursu maszyn i narzędzi rolniczych. Wszystkie wnioski zatwierdził komitet.

P. Pomorski imieniem s e k c y i a d m i n i s t r a c y j n e j przedstawia potrzebę przystąpienia do wyboru delegata do kuratoryi kraj. szkół dublańskich w myśl przepisów obowiązujących dokonania tego wyboru co trzy lata. Wybrano dra Włodzimierza Kozłowskiego delegatem komitetu do kuratoryi, a p. Turnaua jego zastępcą.

Imieniem s e k c y i m l e c z a r s k i e j zawiadamia dr. Kraiński o ukonstytuowaniu się sekcyi i przedstawia następujące wnioski:

1. Komitet zezwoli na utworzenie osobnej registratury dla sekcyi mleczarskiej tak jak obecnie rzecz się ma w sekcyi hodowlanej.

2. Sekcya mleczarska wybrała ze swego łona subkomitet wykonawczy złożony z pp. Kraińskiego, Chaniewskiego, Rylskiego i Marszałkowicza.

3. Sekcya prosi o wydzielenie ze subwencyi statystycznej pewnej kwoty na zestawienie statystyki mleczarń i mleka produkowanego w kraju naszym. Wszystkie powyższe żądania sekcyi zatwierdził komitet.

Dr. Skałkowski przedstawił wniosek, aby w miejsce zaciągnąć się mającej pożyczki w Banku krajowym potrzebnej na ostateczne uregulowanie ceny kupna nabytej przez Towarzystwo kamienicy — użyć części funduszów stypendyjnych fundacyi Amalii hr. Stadnickiej, zwłaszcza, że w odnośnym akcie fundacyjnym testatorka wyraża życzenie, by fundusze te raczej na posiadłości Towarzystwa były ubezpieczone — komitet wniosek ten uchwalił jednomyślnie, upoważnił wnioskodawcę do uregulowania sprawy w ten sposób, jakoteż traktowania z Radą szk. kraj. o wynajęcie naszej realności na gimnazyum.

Br. Brunicki imieniem s e k c y i s a d o w n i c z o - o g r o d n i c z e j referował sprawy następujące:

1. Sekcya zawiadamia, że szkółka czerech kleparowskich została już całkowicie przeniesiona z Dublan na Wulkę kapitańską i tam na oddzielnym odpowiednim kawałku gruntu zasadzoną. Pan Traczewski ma teraz spisać z profesorem Ciesielskim umowę co do dalszego prowadzenia tej szkółki na rzecz naszego Towarzystwa i umowę tę do zatwierdzenia komitetowi Sekcya przedłoży.

2. Co się tyczy szkoły ogrodniczo-pszczelniczej na Wulce kapitańskiej to Sekcya uważa reorganizacyę tej szkoły i utwo-

rzenie osobnej dla niej kuratoryi za niezbędne, a prof. Ciesielski zobowiązuje się w tym kierunku uzyskać przyzwolenie Rady ogólnej zjednocz. Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego. — Kuratorya wejdzie w życie po zatwierdzeniu projektowanej reorganizacyi przez rząd i po przyznaniu żądanego podwyższenia subwencyi dla tej szkoły.

3. Sekcya wnosi, aby komitet dając tego roku Towarzystwu Kółek rolniczych dziesiąty tysiąc subwencyi, zażądał wspólnego uchwalenia programu i regulaminu kursów sadowniczo-pszczelniczych — do komisyi tej deleguje sekcya pp. Tynieckiego i dra Szyszyłowicza.

4. Sekcya wnosi, aby ze subw. 1000 kor. przeznaczonej na urządzenie w tym roku jesienią wystawy ogrodniczo-pszczelniczej we Lwowie wydzielić 250 kor. na nagrody pieniężne w szczepach lub w narzędziach dla włościan biorących udział w tej wystawie — drugie zaś 250 kor. wypłacić na ręce prof. Ciesielskiego jako częściowe pokrycie poniesionych już w roku zeszłym na tę wystawę wydatków.

5. Jeżeli p. Ciesielski przedłoży rachunki kosztów przeniesienia szkółki czerech z Dublan na Wulkę, należy mu je wypłacić.

6. Sekcya wnosi uchwalenie subwencyi 550 kor. dla kursu który Rada szkolna kraj. urządzi z końcem maja b. r. dla nauczycieli szkół ludowych. Prelegentami mają być pp. Tyniecki, Ciesielski i ks. Głodziński. Rada szkolna jednak ma się w tej sprawie pisemnie odnieść do naszego komitetu przedkładając program kursu tego.

7. Sekcya wnosi udzielenie 500 kor. na ręce prof. Ciesielskiego, celem urządzenia misyj pszczelnych.

8. Sekcya żąda utworzenia osobnej registratury. Wszystkie powyższe wnioski sekcyi zatwierdził komitet.

Wiceprezes Vivien imieniem komisyi handlowej przedstawił komitetowi obszerny okólnik zawierający spis firm z któremi komisya weszła w stosunek i ułożyła się co do opustów, jakoteż cennik poszczególnych artykułów w których sprowadzaniu dla członków komitet pośredniczy. Okólnik ten zatwierdzono i polecono rozesłać do Oddziałów jakoteż ogłosić go w »Rolniku«.

Dr Paygert postawił wniosek aby komisya przeprowadziła rokowania z przedstawicielem firmy Clayton'a we Wiedniu co do obniżenia cen za części składowe maszyn zastępca bowiem tej firmy we Lwowie przesadne ceny za te artykuły liczy. Komitet uchwalił sprawą tą się zająć. W końcu profesor Pomorski jako referent spraw stypendyjnych przedstawił komitetowi w myśl uchwały Kollegjum profesorów Akademji rolniczej w Dublanach 3 podania słuchaczów tej akademii, proponując nadać:

1. Ludkiewiczowi Zdzisławowi, słuchaczowi I. roku, stypendyum z fundacyi Henryka Janki o rocznych 240 k.

2. Januszkiewiczowi Eugeniuszowi, słuchaczowi I. roku stypendyum z fundacyi śp. Maciąga o rocznych 400 kor.

3. Bonkowskiemu Zdzisławowi, słuchaczowi I. roku stypendyum z fundacyi śp. Maciąga o rocznych 200 kor.

Ponieważ ubiegający się odpowiadają w zupełności wymogom przepisów i są niezamożni, przeto Komitet powyższą propozycyę w zupełności zatwierdził.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Kronika.

Bank Rolniczy we Lwowie. W dniu 30. kwietnia b. r. odbyło się XXIII. ogólne Zgromadzenie Banku rolniczego. Prezes Hr. Emil Potocki, zagajając zgromadzenie skontantował korzystny rozwój Banku we wszystkich statutem dozwolonych kierunkach. Najpomyślniejszy wynik dał dział nasion, któremu Dyrekcya poświęca największą uwagę, a wprowadzenie najnowszych maszyn do czyszczenia umożliwia najdalsze gwarancye co do czystości i siły kiełkowania sprzedawanych przez Bank nasion. Dział nawozów sztucznych rozwija się również z każdym rokiem.

Starania kilkoletnie Banku rolniczego o bezpośrednie dostawy dla wojskowści, poparte skutecznie przez Towarzystwa gospodarskie i delegacyę krajową uzyskały już częściowo pomyślny rezultat. Bank rolniczy zorganizował korporacyjny współudział w dostawach do lwowskiego korpusu a punktualnem wykonaniem przyjętych zobowiązań i celną jakością odstawionego zboża pozyskał zupełne zadowolenie odnośnych władz wojskowych. Jest zatem nadzieja, iż sfery wojskowe na rok przyszły dopuszczą rolników i stowarzyszenia rolnicze do większego współudziału w dostawach a od poparcia usiłowań Banku ze strony samychże producentów zależy pozyskanie na zawsze pola korzystniejszego zbytu produktów rolnych.

Kończąc apeluje prezes do wszystkich członków, by nie tylko sami popierali instytucyę przez się założoną i przez lat 23 z trudem prowadzoną, ale by się starali o pozyskanie coraz więcej nowych członków, gdyż tylko w silnie zsolidaryzowanej organizacyi, opartej na zdrowych i silnych podstawach, mogą ziemianie dojść do pomyślnego rozwoju interesów rolnictwa.

Następnie Dyrektor p. Ksawery Porceri zdaje sprawę z czynności Banku rolniczego za rok ubiegły, zaznaczając przedewszystkiem, iż rok ten należy do lat pomyślniejszych Bilans bowiem Banku wykazuje zysk za rok 1902 Koron 14.914. co czyni w stosunku do kapitału niemal 9%. Co do rozdziału tej nadwyżki to Rada nadzorcza przedstawi swe wnioski, Dyrektor zaznacza tylko, że o usiłowaniach teraźniejszego kierownictwa przemawia fakt, iż Bank rolniczy w ciągu ostatnich lat 3 ch. zdołał umożyć najzupełniej poniesioną w roku 1899 stratę i odpisy w wysokości łącznej kwoty Kor. 52.066. Dziś wszystkie udziały zostały uzupełnione.

Rozwój ten niezaprzeczenie zawdzięczyć należy nie tyle licznej klienteli, która zaszczyca Bank stałemi zleceniami, ale także tej okoliczności, iż Bank rolniczy zdołał wyrobić sobie u firm handlowych dobrą opinię tak w kraju jak i zagranicą. Do bardzo poważnych odbiorców Banku przybyła dziś jeszcze intendantura wojskowa tak we Lwowie jak i w Krakowie.

W reszcie wspomina dyrektor o rozszerzeniu czynności Banku w dziale nasion, który z każdym rokiem daje pomyślniejsze rezultaty. Dzięki przeniesieniu stacyi botaniczno-rolniczej do Lwowa, która dziś stała się niezbędną dla uczciwych firm handlowych, Bank jest w możności zaopatrzenia odbiorców w pewne i doborowe nasiona z najdalej idącą gwarancyą.

Przez to przyczynia się bank równocześnie do ulepszenia produkcyi nasion traw i szlachetniejszych odmian zbóż w kraju. Tem większą uwagę musi Bank rolniczy obecnie zwrócić na produkcyę krajową, ile że projektowane nowe cła będą dla nasion dość wysokie i umożliwią zbyt wyprodukowanych nasion w kraju. Po przyjęciu sprawozdania dyrektora do wiadomości, przedłożył imieniem komisyi rewizyjnej p. Wilimowski sprawozdanie z badań ksiąg i zamknięcia rachunkowego za rok 1902. wnosząc równocześnie na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum oraz uznanie za fachowe i pomyślne prowadzenie interesów banku. Imieniem Rady nadzorczej przemawiał jeszcze Dr. Balko i wkońcu przemówienia wniósł rozdział zysku, który ogólne zgromadzenie uchwaliło.

W końcu wybrało ogólne zgromadzenie do komisyi rewizyjnej za rok 1903. pp. Stanisława Gostyńskiego, Karola Mochnackiego, Adama Obertyńskiego, Franciszka Rozwadowskiego i Leopolda Wilimowskiego.

Kurs rybacki w Krakowie. Za zasiłkiem komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego, odbędzie się w Krakowie w dniach 6, 7, 8 i 9 czerwca br. pod kierownictwem podpisanego, czterodniowy, bezpłatny kurs rybacki dla właścicieli ziemskich, hodowców zyb, dzierżawców rewirów rybackich, oficyalistów prywatnych i nauczycieli szkół ludowych.

Program wykładów obejmuje:

a) Zarys biologii ryb krajowych:

b) Chów ryb łososiowatych:

c) Chów karpia, lina, sandacza, szczupaka i węgorza w stawach.

d) Hodowla raków.

e) Zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich.

f) Zasady budowy stawów, urządzenia i prowadzenia gospodarstwa rybnego.

Z wykładami połączone będą demonstracye ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich i t. p.

Ewentualnie odbędzie się także wspólna wycieczka w celu zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliższej okolicy Krakowa.

Mniej zamożni uczestnicy kursu otrzymać mogą na żądanie bezwrotny zasiłek pieniężny na koszta podróży tudzież utrzymanie w Krakowie.

Zgłoszenia należy przesyłać pisemnie na ręcę podpisanego najpóźniej do dnia 28 maja br. z podaniem nazwiska, miejsca zamieszkania i zawodu, tudzież zaznaczyć wyraźnie, czy uczestnik reflektuje na pieniężny zasiłek.

Kraków, dnia 12 Maja 1902.

Z. Fiszer.
c. k. inspektor rybactwa.
ulica Stachowskiego l. 2.

Podolski syndykat rolniczy w Czortkowie rozpisuje konkurs w celu obsadzenia posady kierownika biura Syndykatu czyli Syndyka.

Wymogi: a) wykształcenie rolniczo handlowe.

b) biegłość w zawodowej korespondencyi w języku polskim i niemieckim tudzież dowody praktycznego uzdolnienia.

Wynagrodzenie 200 koron miesięcznie i wolne mieszkanie

Posada ta nadaje się na razie prowizorycznie. Podania należy wnosić do końca maja 1903 do Podolskiego Syndykatu rolniczego w Czortkowie.

Wydawnictwo Towarzystwa Kółek rolniczych. Nakładem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych wyszły świeżo z pod prasy jako dalszy ciąg wydawnictwa rozpoczętego w r. 1898 następujące broszurki:

Nr. 16. Wskazówki do uprawy marchwi pastewnej i końskiego zębu, napisał Kazimierz Dulęba, (cena 12 hal.)

Nr 17. Drenowanie, napisał Dr. Jan Blauth, (cena 16 hal.)

Nr. 18. O współudziale Kółek rolniczych w walce przeciw alkoholizmowi, napisał ks. Antoni Koleński, (cena 10 hal.)

Broszurki nabywać można w Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ul. Kopernika l. 19.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 24. W warunkach, w których gospodaruję, nie mogę zastosować w mechanicznej uprawie roli „nowego systemu rolnictwa“ Owsińskiego, „bezwzględnej dwucalowej orki“, aby się w praktyce przekonać, czy system ten wogóle w jakich okolicznościach daje dobre rezultaty; proszę zatem pp. gospodarzy o uprzejmą odpowiedź, czy i z jakiem powodzeniem zastosowali u siebie wskazówki Owsińskiego. *I. N. w N.*

Pytanie 25. Jaką trawę siać w hreczkę, by mieć w jesieni i na wiosnę dobre pastwisko? *O. B.*

Odpowiedź. Hreczka nie nadaje się jako roślina ochronna dla siewu roślin pastewnych, zbyt silnie bowiem ocienia rolę swemi szerokiemi liśćmi. Wiadomo, że gdy gęsta i zwarta to nawet chwasty głuszy skutecznie. Jedynie zatem w rzadkiej, rzędowo zasianej hreczce, wsiewka koniczyny białej z lucerna chmielową i tymotką mogłaby dać jakie takie pastwisko. *K. M.*

Pytanie 26. Czy jest jaki uczciwy komissant do sprzedaży wołów opasowych w Krakowie lub Pradze. *A. R.*

Pytanie 27. Pojawił się u mnie w kulturach smerekowych kornik. Upraszam o sposób niszczenia tego owadu. Czy tenże niszczy i liściaste drzewa, czy tylko szpilkowe i czy może niszczyć starsze drzewa. *M. K*

Odpowiedź. Korniki, te które występują w świerkowych drzewostanach, nie niszczą nigdy liściastych lasów. Czy jednak kornik występujący w młodej świerczynie może niszczyć i starsze drzewa, tego niepodobna z gory powiedzieć bez oznaczenia gatunku kornika, niektóre bowiem żyją tylko na młodych drzewach, inne na młodych i starszych, inne wreszcie tylko na starszych. Najlepiej przesłać kilka okazów uszkodzonych świerków pod adresem szkoły lasowej Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 28 gdzie, gatunek kornika oznaczą i udzielą bliższych wyjaśnień.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 15. maja 1903. Pszenica gotowa 7·80—8·—, na termina 7·75—8·—, żyto gotowe 6·10—6·30, na termina 6·20—6·25, owies obroczny gotowy 5·90—6·20 na termina 5·80—6·00, jęczmień pastewny 5·25—5·75, brow. 6·—6·25, rzepak 9·50—10·—, nowy 9·25—9·75, groch pastewny 5·75—6·25, do gotowania 7·50—10·—, wyka 4·50—5·50, bobik 5·50—5·60, hreczka 6·75—7·—, kukurudza nowa 5·50—6·—, stara 6·80—7·—, Chmiel za 56 kg. ——·— koniczyna czerwona 65·—75·—, biała 50·—80·—, szwedzka 60·—90·— tymotka 30·——32·—, spirytus sur- [illegible] gotowy 17·50—17·65, na termina ·——— ekskontyngent 10·20—10·50.

Usposobienie słabsze, jedynie co do rzepaku i spiryttsu tendencya zwyżkowa.

Bank rolniczy we Lwowie.

Targ zbożowy na Kleparzu. Kraków 12. maja. Z wyjątkiem rzepaku i żyta, — które częściowo ucierpiały, stan zasiewów przedstawia się wcale dobrze; dlatego właściciele zboża wyzbywają się swych zapasów i ofiarowanie przewyższa chwilowo potrzeby konsumcyi. Z tego powodu targ dzisieiszy odbył się w usposobieniu słabszem i przy małych obrotach ceny wszystkich produktów obniżyły się o 10 do 15 hal.

Płacono: pszenicę białą 8·— do 8·40, czerwoną od 7·85 do 8·30, żółtą od 7·85 do 8·30, żyto od 6·75 do 7·10, jęczmień browarniany od 6·25 do 7·—, jęczmień na kaszę 5·50 do 6·—, owies od 6·— do 6·40. Wszystko za 50 kg. *Bank gal. dla handlu i przemysłu.*

Budapeszt, 7. maj. (Giełda zbożowa). Pszenica na maj 7·60 na październik 7·41, żyto na październik 6·50, owies na maj 5·90 na październik 5·52, kukurudza na maj 6·42, na lipiec 6·44, rzepak na sierpień 12·50—12·55.

Spirytus.

Wiedeń, 13. maja. Spirytus kontyng. 41·60—42·—

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 12. maja. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5508 sztuk. W tem było z Galicyi 531 sztuk, z Bukowiny 35 sztuk. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o 1/3 k. Niesprzedanych pozostało 263 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 48 sztuk po 56 do 61 kor., 191 sztuk po 62 do 67 kor., 304 sztuk po 68 do 74 kor., 26 sztuk po 75 do 78 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 60 do 72 kor., krowy podtuczone po 58 do 70 kor., bydło chude po 42 do 58 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 12. maja. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10639 sztuk świń, między temi 5161 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 114 do 116 h., za galicyjskie młode świnie 76—96 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 8. maja 1903 r. bydła rogatego sztuk 420, cieląt sztuk 169, nierogacizny sztuk 43.

Płacono za 100 klg. bydła opasowego lepszej jakości od 62—67 kor., średniej jakości od 58—62 kor., cieląt od 60—62 kor., trzody od 80—86 koron.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.